

**(II Romanista - P.Torri). Spotkali się. Po dniach kontaktów telefonicznych w ostatni czwartek dyrektor sportowy Giallorossich Monchi (potem wyjechał, aby spotkać się z rodziną w Hiszpanii) i Alessandro Lucci, agent Alessandro Florenziego, usiedli przy biurku patrząc sobie w oczy. Na stole pojawiło się przedłużenie umowy, która wygasa dokładnie za rok, 30 czerwca 2019, z zarobkami nieco poniżej 2 mln euro. To było serdeczne spotkanie między dwoma osobami, które się szanują nawzajem, a hasłem przewodnim była przede wszystkim uczciwość.**

Uczciwość, ok, szacunek, ok, respekt, ok, ale porozumienie nie zostało osiągnięte. Co było dosyć przewidywalne biorąc pod uwagę warunki. Czyli z jednej strony Roma, w przypadku której krążyła w telewizji oferta 2,5 mln euro netto plus bonusy, z drugiej, używając mniej więcej takiego samego przekazu, żądanie koło 4 mln euro, co jest konsekwencją faktu, że co najmniej dwa kluby byłyby gotowe zagwarantować takie liczby wicekapitanowi Romy. I takie karty umieszczono na czwartkowym spotkaniu na stole. Nie trzeba Einsteina, aby zrozumieć, że w obliczu oferty 2,5 mln euro plus bonusy i żądania 4 mln euro, znalezienie porozumienia jest niemożliwym osiągnięciem nawet dla największych optymistów. Przedstawiając to tak, konsekwencją może być tylko brak podpisu, odejście z Romy, wszystkiego najlepszego Alessandro (Florenzi). Trzeba jednak dodać, że z tego co się dowiedzieliśmy, Roma podniosła już swoją ofertę i również bonusy, podsumowując dystans może być mniejszy od tego o którym się myśli.

Powiedzmy teraz, że doszliśmy do szarego dymu. Również dlatego, że istnieje znacząca przesłanka. Mianowicie priorytetem Florenziego jest Roma. I jest to do tego stopnia prawdą, że nie więcej niż kilka miesięcy temu gracz powiedział już "nie" ofercie 4 mln euro z Juve na pięć lat, co pomnożone dałoby 20 mln euro. Te same "nie" powtórzył w ostatnim czasie Interowi, który wyłożył na stół takie same kwoty jak Juve. Podkreślając, że jego priorytetem jest Roma, dając do zrozumienia, że jest gotowy zarabiać mniej, aby mówić dalej o Romie. Dlatego też negocjacje z Monchim trwają dalej (dojdzie do nowego spotkania), z celem znalezienia wspólnego punktu. Nie będzie łatwo, ale jest wola, ab się udało. Florenzi czeka na nowości na Sardynii, gdzie spędza ostatnie dni wakacji. Jest pierwszym, który wie, że nie będzie łatwo, tak jak wie też, że to dla niego najważniejszy kontrakt w karierze. Na pewno, z kontraktem lub bez niego, jeśli nie dojdzie do zaskakujących niespodzianek, stawi się na zgrupowaniu Romy. W nadziei, że nie będzie to jego ostatnie zgrupowanie w zespole Giallorossich.

Autor: abruzzo